

Śmierć swe oczy ma

**Wydaje ci się, że dużo zdrowia czasu ci się należy
Dopóki nie czujesz bólu sumienne twe w nic nie wieży
Gdy twe oczy twoje serce nie widzą upadku twego
Nie widzisz skrytego ducha twej śmierci nieobecnego**

**Jesteś jak zwierzyna spłoszona a ona urządzi ci obławę
Na nic ci dobre imię czynić z bogactwa twoją sławę
Chytrą skrytą zdobywasz pieniądze i uroku zaloty
Bóg nie pragnie byś miłość zamienił na świat złoty**

**Gdy ktoś tylko ciało pielęgnuje i swe złote piękne szaty
To tak do domu goły powraca, chociaż w klejnoty bogaty
Na noce niespokojne pilnować marność w każdej dobie
Chociaż drobna twa dusza wciąż ciemnością jest przy tobie**

**Jak szybko ci miesiące lata niezliczone bez troski bieżą
Zaczynasz dostrzegać w sercu zwątpienia uczucia rozlegną
Widzisz innych radość miłość ich życie ciebie jakoś nie boli
Jesteś jak roślina zielona, której brak wody na suchej roli**

**Bo życie tak szybko w zdrowiu cierpieniem nam obumiera
Gdy anioł śmierci duszę wyrzywa i ciało w grobie rozbiera
Lecz mądrość wymaga dbać o piękność naszej młodej duszy
Tak jak Bóg jest zawsze młody i jego wieczność się nie kruszy**

**Jeśli dusza jest świadoma i nie cierpi już po ciała zgonie
Ciało martwe już w prochu a miłość nie ginie nie spłonie
Śmierć ostatnia przed radością nie przejmuje się żałobą
Ogląda światłość Boga a nagroda jest wiecznością z tobą**

Hieronim Borkowski